

Powitanie kpt. Skarżyńskiego na lotnisku warszawskim



Na zdjęciu kpt. St. Skarżyński (x), małżonka lotnika (xx), p. premier Jędrzejewicz (1), min. Butkiewicz (2), wicemin. gen. Fabrycy (3), płk. Rayski (4), gen. Orlicz-Dreszer (5) i płk. dypl. Sokółowski (6).

1.080.000 funtów dla Polski

po podpisaniu kontraktu na elektryfikację węzła warszawskiego

LONDYN, 3.8. — Wczoraj późnym wieczorem nastąpiło w Londynie podpisanie kontraktu polsko-angielskiego w sprawie sfinansowania przez grupę angielską elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego.

Wywiad z min. Kocem

W związku z tym faktem wice-minister Koc udzielił korespondentowi PAT-a następujących wyjaśnień.

— Tranzakcja, która dzisiaj ostatecznie została zawarta, nie była, jak panu wiadomo, zaimprovizowana. Przeciwnie, była ona owocem kilkuletnich starannych przygotowań tak w dziedzinie technicznej, jak i finansowej. Sama elektryfikacja węzła warszawskiego była wypracowana oddawna. Był również swego czasu przygotowany kontrakt na finansowanie tych robót przy pomocy kapitału amerykańskiego, jednakże załamanie się rynku nowojorskiego w r. 1929 uniemożliwiło zrealizowanie tego projektu.

Rozmowy z grupą angielską prowadzone były od dwu lat. Departament obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu był w stałym kontakcie tak z firmami technicznymi jak i z bankowcami, które współdziałały przy finansowaniu operacji. Osobiście zawsze dużo uwagi poświęcałem tej sprawie.

Mówiąc o ostatnim etapie rokowań, o tym, który miał miejsce w Londynie, chciałbym przede wszystkim zaznaczyć, że mieliśmy pracę w dużej mierze ułatwioną, dzięki prawdziwie angielskiej lojalności w rokowaniach i wybitnej znajomości tachowej ze strony naszych kontrahentów.

Przewodniczyli grupie angielskiej: prezes English Electric Company p. Nelson i naczelny dyrektor Metropolitan Vickers, Export Company Richard. Nad prawą stroną kontraktu czuwał ze strony angielskiej p. Beard, adwokat i doradca prawny Treasury brytyjskiej (skarbu bryt.), a część techniczną opracowali wspólnie z naszymi specjalistami naczelny inżynier English Electric Company prof. uniwersytetu w Oxfordzie Fairburn.

Mieliśmy jednak ciężką pracę nad wykończeniem ostatecznego kontraktu, gdzie szereg skomplikowanych zagadnień natury finansowej, technicznej i prawnej musiał znaleźć rozwiązanie zadowalające obie strony.

W rokowaniach ze strony polskiej brał udział oprócz mnie dr. Jerzy Nowak, wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego, p. Wiesław Domaniewski, radca finansowy ambasady R. P. w Paryżu i radca Wacław Molit z ministerstwa skarbu. Ministerstwo komunikacji i polskie koleje państwowe reprezentowali w tych rokowaniach ppłk. inż. Aleksander Bobkowski, prezes dyrekcji krakowskiej, prof. inż. Roman Podolski, naczelnik inż. Józef Wagner i radca inż. Bruski Kassyna.

Warunki, w których musieliśmy odbywać nasze rokowania przy wyjątkowo w tym roku upalnej pogodzie i gorącym, wilgotnym przesyconym powietrzu dawały się nam bardzo we znaki. Przypadek, że wszyscy jesteśmy dosyć zmęczeni i wyczerpani.

Wykończenie kontraktu, jak mówili nasi partnerzy angielscy, dokonane zostało ponadto w rekordowym czasie, jeżeli chodzi o tak poważną operację. Nadmieniam, że nie tylko pracowaliśmy codziennie do późnej nocy, ale nawet w czasie week-endów, co w stosunkach angielskich jest rzeczą niezwykle rzadką.

Miło jest mi skonstatować, że mamy tę pracę poza sobą i że nie była ona bezowocna, jak to było już ogłoszone po parafowaniu zasadniczych warunków transakcji dotyczącej ogólnej sumy 1.980.000 funtów szterlingów, z czego 900.000 funtów szterlingów przeznaczonych jest na zamówienia, które będą wykonane w Anglii, a reszta t. j. 1.080 tysięcy funtów szterlingów zużyta zostanie w Polsce. Transza angielska obejmuje takie instalacje i maszyny elektryczne, które nie mogą być wykonane w Polsce.

Elektryfikacja węzła warszawskiego nie tylko będzie miała znaczenie komunikacyjne, ale wpłynie dodatnio na stan zatrudnienia naszego przemysłu i na wzrost sił roboczych.

Z pobytu w Londynie jestem bardzo zadowolony. Dał on mi możliwość nawiązania licznych stosunków i osobistego poznania wielu wybitnych ludzi z angielskich sfer bankowych i przemysłowych.

Myślę, że ten kontakt osobisty, podtrzymywany z obu stron, wzmoże obojętne zrozumienie się i pozwoli na stopniowy dalszy rozwój współpracy gospodarczej, rozpoczętej w tak niezmiernie miłej atmosferze, pracy nad rzeczami realną i mam nadzieję korzystnie dla obu stron przeprowadzoną.

Odjazd min. Koca

LONDYN, 3.8. — Sześć delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną wice-minister Skarbu A. Koc opuścił dziś o godz. 2-giej popoł. Londyn, udając się wprost do Warszawy.

Ministra Koca oraz odjeżdżających z nim rzeczoznawców zegnali na dworcu członkowie ambasady, przedstawiciele „English Electric Co” i „Metropolitan Vickers”.

Droga do dalszych transakcji

Minister Koc otrzymał przed odjazdem szereg listów z gratulacjami od wybitnych reprezentantów City londyńskiej, która wyraża nadzieję, że umowa elektryfikacyjna zapoczątkuje ściślejszą współpracę kapitału brytyjskiego z Polską.

Reasumując wyniki 8-tygodniowej pracy ministra Koca i jego współpracowników w Londynie,

stwierdzić należy, że podpisanie kontraktu elektryfikacyjnego wzmogło zaufanie City do Polski bardzo znacznie, zaś zaangażowanie się dwóch tak wielkich firm brytyjskich, jak „English Electric Company” i „Metropolitan Vickers” oraz szeregu współdziałających z nimi angielskich instytucji w tak poważną transakcję z Polską, otwiera drogę do dalszych transakcji w przyszłości.

Spodziewane jest, że minister Koc na jesieni znowu przyjedzie do Londynu, aby rozwinąć tak kontakty.

Po okupie w sumie 75.000 dol. porwany milioner na wolności

LONDYN, 3.8. Magnat naftowy Charles F. Urshol, porwany przed dwoma tygodniami, został wypuszczony na wolność po wykośności 75.000 dolarów.

Zgon nestora dziennikarzy w Paryżu

PARYŻ, 3.8. Dzisiaj zmarł w wieku lat 80 nestor dziennikarzy amerykańskich w Paryżu Stoddard Devey. Był on korespondentem wojennym pism amerykańskich w czasie wojny francusko-pruskiej w r. 1870 i w latach 1914 — 1918.

Gen. Balbo nad Azorami

Zmiana kierunku lotu Włochów

RZYM, 3.8. — Z Shoal Harbour donoszą, że start eskadry generała Balbo nie nastąpi przed 10 sierpnia.

Generał Balbo oświadczył, że z powodu krótkości dnia osiągnięcie wybrzeży irlandzkich przed zapadnięciem nocy jest niemożliwe.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

zyskanie nawiązany przez siebie kontakt.

Głosy prasy

Pisma angielskie donoszą o podpisaniu kontraktu elektryfikacyjnego, podają rozmaite szczegóły umowy i oceniają kontrakt jako doniosłe wydarzenie.

Wobec korzystnego wrażenia, jakie sprawiły w City podane przez prasę wiadomości o podpisaniu kontraktu, akcje „English Electric Company” zaznaczyły się dziś na giełdzie londyńskiej znaczną zwwyżką.

Wypuszczony na wolność po wykośności 75.000 dolarów.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Wobec tego generał postanowił zmienić projektowaną pierwotnie trasę powrotną lotu i lecieć ponad Azorami.

Niemcy gwałcą Traktat Wersalski

przez fabrykację broni i materiału wojennego

LONDYN, 3.8. „Daily Herald” donosi, iż rząd francuski jest w posiadaniu dokumentów, na podstawie których może udowodnić w

Lidze Narodów, że Niemcy gwałcą Traktat Wersalski, fabrykując nie tylko broń, lecz również i materiał wojenny.

Bez zmiany

polityka Ameryki wobec dłużników

NOWY JORK, 3.8. — Prof. Mokey na pytanie czy prawdziwa jest wiadomość, że Stany Zjednoczone nie zamierzają podjąć na jesieni rokowań z narodami dłużnicami w

sprawie długów wojennych, odpisał: — O ile mi wiadomo, polityka Stanów Zjednoczonych w tym względzie nie uległa zmianie.

Hitler miał być aresztowany w przeddzień objęcia kanclerstwa Rzeszy

LONDYN, 3.8. Z Nowego Jorku donoszą, że wychodzący tam w języku niemieckim dziennik socjalistyczny „Vorwärts” zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. prezydentem polickim, Grzesińskim, który przebywał w jednym z uzdrowisk francuskich. Grzesiński oświadczył, że w przeddzień nominacji Hitlera na kanclerza za-

mierzał on aresztować go. Sprawa była niemal już przesądzona. Premier pruski Braun wyraził swą zgodę na aresztowanie, jednakże inni liderzy socjalistyczni obawiali się by Hindenburg nie nakazał rozbrojenia policji berlińskiej w razie uwięzienia Hitlera, wobec czego projektu zaniechano.

Zbyteczne Komitety Rozbudowy

Finanse i tereny budowlane w ręku B. G. K.

Samorządy miejskie w Polsce są mieszkające ubogie w tereny budowlane.

W Warszawie tereny te są dość pokaźne: na Bielanych 136, na Ko-

Gdyby nie pomoc państwa, które na cele zabudowy przydzieliło swoje tereny, drożyzna placów uniemożliwiałaby całkowicie tanie budownictwo mieszkaniowe.

12 i na forcie Mokotowskim — 24 hektarów. Sprzedaż tych terenów zajmować się będzie departament budowlany B. G. K., dzięki czemu instytucja ta uzyska jeszcze większy wpływ na popieranie budownictwa mieszkaniowego.

Państwo, przydzielając miastom wolne tereny, zastrzegło sobie zwrot pewnych niewielkich sum, uzyskanych ze sprzedaży terenów przez miasto.

Natomiast rola Komitetów rozbudowy, jako pośrednika (nie najlepszego zresztą) pomiędzy budującymi się, a Bankiem Gospodarstwa Krajowego, zmalała do zera.

Widocznie jednak samorządy źle dysponowały dostarczoną im grunty, bo obecnie komitet Rozbudowy państwa przydziela grunty Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

—) * (—)

Dzień polityczny

NOWY STAROSTA

Marjan Adam Turowski mianowany został starostą powiatowym w Kościele

rzynie.

POWRÓT PREZESA BANKU

ROLNEGO

Prezes Państwowego Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz z dniem 1

b. m. powrócił do Warszawy i objął z powrotem swe obowiązki.

Aresztowanie b. sędziego Łopatto za przekroczenie władzy

W jednej z cukierni na Krakowskim Przedmieściu aresztowano — jak donosiliśmy — b. sędziego Stanisława Łopatto (Okólnik 11) i osadzono go w więzieniu przy ul. Dzielnej.

na duży skarbowych. Oskarżony on jest o przekroczenie swoich kompetencji. Sędzia Łopatto był w czasach rewolucyjnych czynnym działaczem PPS. Liczy on obecnie lat 54 i jest ojcem dwu synów studentów uniwersytetu.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia wiceprokuratora Firstenberga.

Przed kilku laty sędzia Łopatto przeszedł na emeryturę i złożył podanie o przyjęcie do adwokatury, które jednak zostało odrzucone.

P. Łopatto pracował ostatnio w ministerstwie skarbu, gdzie pisał funkcję referenta przy ministerstwie skarbu do spraw

du Morskiego i w jego towarzystwie zwiedził szczegółowo port w Gdyni.

Dyrektor stoczni z Triestu w Gdyni

GDYNIA, 3.8. Dziś przybył do Gdyni dyrektor stoczni z Triestu, komandor August Cosulich. Złożył on wizytę dyrektorowi Urzę-

du Morskiego i w jego towarzystwie zwiedził szczegółowo port w Gdyni.

Faszyści włoscy w Berlinie



Do Berlina przybyła owacyjnie witana przez hitlerowców wyleczka 400 umundurowanych faszystów. Na zdjęciu powitanie faszystów na dworcu w Berlinie przez posła w łoskiego Cerruttiego.

„Nira“

Czarodziejskie zaklęcie, którym prezydent Roosevelt usiłuje przeplątać widmo kryzysu z Ameryki, zwie się „Nira“ (National Industrial Recovery Act).

Proza i poezja, meetingami masowymi i milionami ulotek idzie w masę propagandą „Niry“. Kto sprzedaje towary „Niry“, ma prawo umieścić na wystawie specjalny znak: niebieskiego orla. Kto kupuje te towary, otrzymuje do klapy surduta znaczek z niebieskim orłem.

13000 organizacji społecznych opowiadało się za tą akcją, zwłaszcza tak decydującą rolę w życiu amerykańskim odgrywa całe związki kobiece.

Cóż to jest „Nira“? Trzeba począć od tego, co Roosevelt pierwotnie zamierzał i porównać z tem, co się z tym planem stało.

Pierwotnie chciał Roosevelt po moc przedewszystkiem rolnictwu, przeciwdziałać katastrofalnemu spadkowi cen produktów rolnych. Jako przyczynę główną tego spadku cen uważał — nadprodukcję. Dlatego też zmierzał do ograniczenia produkcji.

Do tego samego celu zdążył t. zw. „trust mózgów“ (doradcy Roosevelta) w dziedzinie przemysłu. Regulacja produkcji, kontrolowana przez władze, była celem — a więc również idea przewodnia: powstrzymanie nadprodukcji.

Jednak w tym momencie zabrali głos zwolennicy inflacji i oświadczyli: nie możemy i nie chcemy czekać, aż program regulacji produkcji i wyższy cen osiągnie rezultaty. Neka nas nadmierne długów. Domagamy się przedewszystkiem akcji oddłużeniowej. A najszybszym sposobem w tej mierze jest inflacja.

Polityczny napór entuzjastów inflacji był tak silny, że Roosevelt nie mógł się mu przeciwstawić. Ekonomista Roosevelt uległ politykowi. Następnym było: odłączenie się dolara od złota, obniżenie pokrycia złotem do 50 proc., zniesienie klauzuli złotej w umowach prywatnych.

Roosevelt okulił zatem program ograniczenia produkcji rolnej i przemysłowej zgodą na inflację. Początkowo sądził, że tak jak produkcję, tak również inflację zdoła „kontrolować“. Lecz inflacja nie daje się kontrolować w tym sensie, jak to Roosevelt sobie wyobrażał...

Rozpoczęła się zatem dwutorowa linia polityki gospodarczej: ograniczenia produkcji rolnej i przemysłowej, a zarazem nieo-

graniczania obiegu pieniądza. „Farm Relief Act“, zmniejszający powierzchnię zasiewów rolnych w Ameryce, znalazł uzupełnienie w „National Industrial Recovery Act“ (Nira). Ustawa ta zawiera zarządzenia, regulujące płace i czas pracy w przemyśle. „Nira“ zaleca t. zw. „kodeksy handlowe“, ustanawiające pod państwową kontrolą stosunek między pracodawcami a pracownikami. Na podstawie tej ustawy przeprowadzono też w szeregu kategorii przemysłu, n. p. tekstylnego, nowe normy płacy i pracy. Od 1 sierpnia tygodnie pracy ma wynieść 35 do 40 godzin, a minimum płacy od 12 do 15 dolarów tygodniowo.

Ale nastroje inflacyjne pokrzyżowały te zamysły. Ceny towarów i kursy akcji, popędzane spekulacją, poczęły niesamowicie skakać w górę i 20 lipca doszło do krachu giełdowego, przypominającego katastrofalne wypadki na giełdzie w r. 1929.

Jednak o to zjawisko załamania giełdowych i spekulacji Roosevelt mało się troszczył i wcale się tem nie przejmował. Uważał te manewry giełdowe za rzecz wtórną; natomiast akcję wzmocnienia zbytu towarów i zatrudnienia bezrobotnych za sprawę pryncypalną i najważniejszą.

Obecnie też zasady, które ustala „Nira“, stanowią główny wysiłek rządu amerykańskiego i cała uwaga świata gospodarczego w Ameryce jest skoncentrowana na tym eksperymencie.

Wprawdzie akcja ta rozgrywa się w Ameryce wśród rozwiniętego obywatelskiego aparatu propagandowego i objawów entuzjizmu — ale nie brak też silnych głosów sceptycznych. Np. potężny przemysł konserwowy oświadcza, że 40-godzinny tydzień pracy jest niewystarczający do obrobienia całej pracy; inne działy przemysłu trapią się tem, że minimum płac (do 15 dol. tygodniowo) jest zbyt wysokie, że na kłada to na przedsiębiorstwa, wycherpiane z zasobów pieniężnych, zobowiązania, którym nie zdołają poddać.

Nad całością jednak akcji unosi się niepewność, co stanie się z dolarem i czy Rooseveltowi faktycznie uda się zapanować nad duchem spekulacji, by znów nie dokonał zamieszania i spustoszenia.

Gigantyczny eksperyment amerykański jest jedną z najciekawszych prób opanowania kryzysu. To nie ulega wątpliwości. Ale czy okaże się skuteczny — to okaże dopiero przyszłość.

Nad Oceanem i na drugiej półkuli

Kpt. Skarżyński o swoich wrażeniach i przeżyciach

Po tryumfalnym powrocie do Warszawy kpt. Skarżyński udzielił zbiorowego wywiadu dziennikarzom. Lot nad Oceanem — mówił znakomity lotnik — jest łatwy i bezpieczny, wolny od troski o pogodę i teren do lądowania, jaka zaprzęta ustawicznie pilota nad lądem. W Ameryce witali go tak entuzjastycznie, że prawdą wydaje mi się twierdzenie, jakoby żadnego innego lotnika nie podejmowano tak, jak „polskiego kondora“.

Głęboko wzruszające były manifestacje, jakimi przyjmowali go kolonie polskie. Wielu starych uchodźców płakało na jego widok. Polacy wynarodowieni, wyzbyci poczucia narodowego w ciągu du-

żych lat emigracji, odzyskiwali polskość, odkopywali w sobie dumę, przywołali pokładami obczyzny.

W najgroźniejszych chwilach swego lotu nie czuł kpt. Skarżyński takiego podniecenia, jak w drodze powrotnej do kraju. Po lądowaniu na ziemi amerykańskiej nie zdawał sobie wcale sprawy z doniosłości swego czynu — dopiero uprzytomnił mu ją poseł polski w Rio de Janeiro. Lot poprzez Kurytybę do Buenos Aires i z powrotem do stolicy Brazylii traktował jako wyprawę spacerową. Za to im bliżej kraju, tem wyżej wzbierała w nim fala wzruszenia — jak tu przebiegał ocean radosnych uniesień!...

Wracając do Europy okrętem Aviaty Star Line, która go zaopiekowała mu darmowy przejazd samolotem. Grupa pasażerów Anglików zwiędziała się szybko, mimo konspiracji jaka się otaczała, kto jest ich towarzyszem podróży i pasowała go na chlubę okrętu.

Tak samo zawiódła konspiracja w Łodzi. Z początku nikt nie domyślał się nawet jego pobytu w

tem mieście; któregoś dnia uczłował kpt. Skarżyński z kolegami w gabinecie Grand-Hotelu, a o śniadanie spożywał kolację w licznej gronie dowódcy O. K., nie podejrzewając nawet, co to za towarzysztwo tak hałasuje w gabinecie sąsiednim. Ale wszystko się wydało i odtąd z Łodzi był godnym preludjum powitania warszawskiego.

Hold poległym bohaterom

złożył kpt. Skarżyński na cmentarzu Powązkowskim

Było naturalne, aby zdobywca Atlantyku, po powrocie ze swej tryumfalnej podróży, pierwsze kroki skierował na groby swych sławnych prekursorów, s. p. majora Idzikowskiego, s. p. kapitana Żwirki i s. p. inżyniera Wigury. Wczoraj rano odbyła się na cmentarzu Powązkowskim wielka w swej prostocie i wymowie ceremonia uczczenia przez kpt. Skarżyńskiego trzech poległych bohaterów.

O godz. 10 m. 15 rano wyruszył z pod Aeroklubu Rzeczypospolitej samochod, w którym znajdowali się: kpt. Skarżyński, przedstawiciel Aeroklubu pułk. Kwieciński i kpt. Piątkowski, konstruktorzy RWD 5-bis inżynierowie Rogalski i Drzewiecki, dyrektor Doświadczalni Warsztatów Lotniczych inż. Wędrchowski i porucznik Pronaszko.

Na cmentarzu Powązkowskim grupa ta skierowała się przedewszystkiem na grób pierwszego pasażnika w walce z Atlantyką, majora Idzikowskiego, gdzie kpt. Skarżyński złożył wieniec opleciony

ny błękitnymi wstęgami i opatrzone tym oto napisem:

„Majorowi pilotowi Ludwikowi Idzikowskiemu — kapitan pilot Stanisław Skarżyński“.

Po chwili milczącej salwacji grupa udała się na bractwo mogił Żwirki i Wigury, na której kpt. Skarżyński złożył drugi wieniec, owity złotymi wstęgami z napisem równie prostym i zwyciężym:

„Kapitanowi pilotowi Żwirce i inżynierowi Wigurze — kapitan pilot Stanisław Skarżyński“.

Rece wzniesiono do daszków, wyprężone postacie i surowe twarze znamionują chwilę głębokiego milczenia.

Zona s. p. Żwirki i siostry s. p. Wigury zbliżyła się do kpt. Skarżyńskiego i składają mu drżącym głosem życzenia, za które lotnik dziękuje pełnym respektu ucałowaniem rąk.

Było to bodaj najgłębsze przeżycie kapitana Skarżyńskiego w świetnym ciągu uroczystości, które trwał...

Samolot w darze dla kpt. Skarżyńskiego od ministerstwa komunikacji

Kpt. Stanisław Skarżyński złożył wczoraj wizytę ministrowi komunikacji, inż. Butkiewiczowi, dziękując za użyczenie mu przez ministerstwo samolotu do raidu nad Atlantyką. P. minister wręczył bohaterowi lotnikowi list, w którym przekazuje mu samolot na własność w darze od ministerstwa komunikacji.

Treść listu jest następująca: „Do Pana Kpt. pil. Stanisława Skar-

żyńskiego. Oddaję Panu Kapitanowi na własność samolot ministerstwa komunikacji typu R. W. D. 5, na którym w dniach 8 — 10 maja r. b. dokonał Pan wspaniałego przelotu nad Atlantyką, zdobywając dla lotnictwa polskiego rekord światowy i okrywając chwałą wobec całego świata. Życzę Panu Kapitanowi, aby Jego odwaga, energia i zdobyte doświadczenie roznosiły nadal na skrzydłach tego samolotu sławę imienia Polskiego.

— Butkiewicz, minister.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZGON LITERATA WĘGIESKIEGO
W Londynie zmarł znakomity powieściopisarz węgierski Ferdynand Ujhe-ly.

REPRESJE, REPRESJE...
Z polecenia tajnej policji Związek Wolnomyślicieli w Niemczech przekształcony został na kasę pogrzebową.

Prowadzenie działalności antyreligijnej zostało towarzystwu zakazane.
NOWY REKORD LOTNICZY
Lotniczka francuska Helena Bouchér pobila kobiecy rekord wysokości lotu w kategorii samolotów, ważących poniżej 450 kg., wznosząc się na wysokość 6100 metrów na aparacie o sile 60 mechanicznych koni.

Dotychczasowy rekord, zdobyty przez Amerykankę, wynosił 5500 metrów.
MACKI HITLEROWSKIE
NAD GDAŃSKIEM
Podczas wielkiego niemieckiego raidu lotniczego, który odbędzie się dn. 28 b. m. przy udziale 100 samolotów, uczestnicy raidu zatrzymają się dwukrotnie w Gdańsku. W związku z tem przewi-

dziane są wielkie uroczystości na lotnisku gdańskim.

ZA OBRAZĘ HITLEROWCA
Za obrazę członka stronnictwa narodowo-socjalistycznego aresztowany został kupiec Emil Kubowski z Gdańska.

EWAKUACJA JAPONSKA
Wojska japońskie ewakuują się z linii kolejowej Pekin — Mukden. Ewakuacja ma być ukończona całkowicie do dn. 7 b. m.

NA CZARNEJ LISCIE
Senat gdański wydał zakaz rozpowszechniania na terenie W. Miasta czasopism wiedeńskich: „Rote Fahne“, „Arbeiter Ztg.“ i „Kleines Blatt“, praktycznej „A.J.Z.“ i organu socjalistycznego Związku Robotniczego w Gdańsku „Gewerkschaftskampf“.

W stosunku do dzienników zamieszanych zakaz trwać ma 6 miesięcy, do gdańskiego zaś 3 miesiące.

WYBUCH ARSENALU.
Z Nowego Jorku donoszą, że arsenał wojskowy Campo del Marte pod Managua w Nikaragui wybuchł w powietrze. W katastrofie tej zginęło 30 ludzi z odwachu, strzegącego magazynu.

Blok bałtycki oświadczenie ministra lotewskiego

BERLIN, 3.8. — „Berliner Tageblatt“ ogłasza rozmowę swego korespondenta kowieńskiego z bawiarzem tam lotewskim ministrem spraw zagranicznych Mülbergiem, który oświadczył, że utworzenia bloku bałtyckiego życza sobie również kółka inteligencji lotewskiej.

Blok taki nigdy nie będzie miał charakteru agresywnego, a pole-

gać ma na współpracy gospodarczej i kulturalnej Litwy, Łotwy i Estonii.

Minister z uznaniem wyraził się o zawarciu paktu wschodniego, oświadczył, iż stabilizację on sytuację w Europie wschodniej i zasługuje na powitanie jako doniosły krok dla zabezpieczenia pokoju europejskiego.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 3 sierpnia
Dewizy:
Holandia 361.00 — 360.80, Londyn 29.60 — 29.62, Nowy Jork 6.48, Nowy Jork (kabel) 6.49, Paryż 35.01, Szwajcaria 173.05, Sztokholm 153.25, Włochy 46.95.

Papiery procentowe:
3 proc. poź. budowlana 38.75 — 39.00, 7 proc. poź. stab. 51.63 — 52.38 — 51.88 (w proc.), 4 proc. poź. inwestycyj 103.75, 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 49.25 — 49.00 — 49.25, 5 proc. konwersyjna 46.00, 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 41.25 — 41.50, 8 proc. LŻ Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. LŻ Banku rol. 94.00, 7 proc. LŻ Banku rol. 83.25, 4 i pół proc. LŻ ziemskie 41.00, 8 proc. LŻ Warszawy 42.75 — 43.00, 8 proc. LŻ Łodzi 39.75 — 40.00, 5 proc. LŻ Łodzi 48.00.

Akcje:
B. Polski 81.50, Lipów 11.25, Starachowice 10.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 sierpnia
Na wczorajszym zebrańcu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg.: żyto nowe standard I-szy 16.75 — 17, owies jednolity 16 — 17, zbierany 15 — 16, jęczmień na kasze 12 — 17, groch polny 24 — 27, groch Victoria 32 — 36, wyka 14 — 15, lubin niebieski 9.50 — 10, lubin żółty 11 — 12, siemię lniane baz's 41 — 43, rzepak zimowy 34 — 35, rzepak zimowy 42 — 44, mąka pszenna gat. I-szy luksusowa 55 — 60, mąka pszenna gat. I-szy 50 — 55, mąka pszenna gat. II-gi 45 — 50, mąka pszenna gat. III-ci 40 — 45, mąka żytnia pyłkowa 29 — 30, mąka żytnia sikiowa i razowa 20 — 21, otręby pszenne szale 12 — 13, otręby pszenne średnie 12 — 13, otręby żytnie 8 — 9, kuchen lniane 18 — 19, kuchen rzepakowe 14 — 14.50, słonecznikowe 16.50 — 17.

Ostre demarche Francji po uprowadzeniu 3 Francuzów z Saary

PARYŻ, 3.8. — Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet uczynił wczoraj ostre demarche u rządu Rzeszy w sprawie ostatniego

porwania trzech Francuzów z terytorium Saary i uprowadzenia ich pod terytorium na terytorium Niemiec.

Mollison w szpitalu po wstrząsie nerwowym na bankiecie

LONDYN, 3.8. — Z Nowego Jorku donoszą, że lotnik Mollison doznał podczas bankietu, wydanego

na cześć jego i jego żony ponownie wstrząsu nerwowego i musiał być przewieziony do szpitala.

KWitkow'cki

47)

Czy żona?

A tymczasem w Moranach życie płynęło swoim trybem. Napozór nic się tu nie zmieniło. Ani we dworze, ani we wsi.

W małych ogródkach i sadach błyszczały w blasku słońca jesiennym malwy, astry i georginie, ślicznie złociste słoneczniki, pachniała rzęzda.

Temu jesiennemu kwiatom, ostatnia pamięć ubogiego lata, przystajali wdzięczni uczniowie pokój ukochanej pani nauczycielki.

Hanka Przyboszówna, cicha, niestrudzona pracowniczka, wiodła wciąż swoje spokojne życie.

Rano zrywała się wcześnie. Szłała swa izbę, siała łóżko, ozdobiła haftowanymi poduszkami. Potem podlegała kwiatki, stojące w doniczkach na oknie i szła do szkoły, po drodze wstępując do kościoła.

Po skończonych zajęciach zjadała obiad, słuchała radia, czytała.

Nikt z tych, kto obserwował tę dziewczynę, żyjącą przykładnie, jak Pan Bóg przykazał, nie domyślałby się, jaka pod tym pozorym spokojem kryła się burza, ile niepokojów, udręki, nurtowało w jej umęczonym duszy.

Naprawdę zapytywała listonosza, czy nie było do niej listu, naprawdę jeździła na pocztę i zadreptała urzędniczymi pytaniami. Listu nie było. Nie wiedziała, co się stało z bratem. Roily się jej najokropniejsze rzeczy. Chwilami miała pewność, że już nie żyje. Przecież to niepodobiestwo, żeby nie dał znaku życia od pół roku. Przecież wie, że się o niego niepokoi.

Śnił się jej po nocach, jako mały chłopak, ukończony braciśzek, taki, jakim był w domu u matki, kiedy się nim opiekowała i uczyła go. — Teraz cię już nie puszcze — mówiła do niego we śnie. — Zostaniesz już nazawsze u mnie w Moranach. — Ale zaraz potem budziła się z łezami, siadała na łóżku i myślała z rozpaczą, że to tylko sen. Że jego nie ma.

Wysłała listy na wszystkie strony. Do Warszawy, gdzie dawniej mieszkał, do Małopolski do ich rodzinnego miasteczka. Po paru tygodniach dostała odpowiedź, że nie wie o Franciszku. Nie widzieli go już od paru lat.

„Gdyby umarł, tobyś się chyba dowiedziała“, myślała, pocieszając sama siebie. Ale chwilami nie wiedziała już sama, co jest gorsze: śmierć, czy takie życie, jakie zapewne gdzieś tam prowadzi, na piątym i ponieważ.

A tymczasem liście na drzewach żółły coraz bardziej. Przy silniejszym powiewie wiatru spadały na ziemię kłujące, jak jeże, zielone skorupy kasztanów, z których dzieci wyłuskiwały szybko i chciwie błyszczące brązowe kule, przypominające zupełnie nowe, ani razu nie moszone złote buty.

Gdy słońce się kryło i deszcz zaczynał padać, zdawało się, że jesień owładnęła już bezwzględnie światem. Ale, gdy tylko pokazywały się promienie słońca, gdy nitki babiego lata polyskiwały w jasnym, ciepłym powietrzu, pośpiecha smutna jesień uciekała znowu gdzieś daleko.

We dworze w Moranach nic się nie zmieniło. Wciąż było smutno i cicho. Pani Gorzecka wróciła właśnie z Warszawy, gdzie nie udało jej się wprawdzie zobaczyć z synem, gdyż śledztwo wciąż było jeszcze nie ukończone, ale porozumiała się z nim listownie i posłała mu do więzienia jego ulubione przysmaki.

Kto chciał, czy nie chciał, musiał wysłuchiwać

listu Edwarda Gorzeckiego. Stara matka pokazywała go wszystkim i odczytywała bez końca, płacząc i rozkładając się nad dołą nieszczęśliwego syna.

— No, niech droga pani sama powie — mówiła do sąsiadek, które przychodziły do niej w odwiedziny pocieszać ją — niech no pani powie, czy nie wszystko się przeciwko mojemu dziecku spryszygło. „Mamo — pisze mi — Mamo, to nie ja zabiłem, wszystko świadczy przeciw mnie, ale ja jestem niewinny. Żaden Gorzecki nigdy nie spłamił się zbrodnią. To jakiś okropny zbieg okoliczności...“

— Ja mu wierzę — kończyła z płaczem. — Wierzę memu dziecku. I mój mąż nieboszczyk w niebie wie także, że jego dziecko niewinnie posadzono...“

Sasiadki słuchały, kiwając ze współczuciem głowami. Ale po cichu między sobą szeptały, że to nie całkiem pewne, że Gorzecki jest niewinny. — Już on tam palce maczał w tej zbrodni. On i jego kochanka, Dornowa — mówili niektórzy.

Większość twierdziła jednak inaczej. Ci, co znali bliżej Dornową, służba (z wyjątkiem Pekałanki), ludzie z folwarku, sąsiedzi, którym wyświadczała liczne przysługi, twierdzili kategorycznie, że Dornowa nie miała nic wspólnego ze zbrodnią. Przysięgali, że jest niewinna. Co do Gorzeckiego mieli już pewne zastrzeżenia.

Każda wzmianka w gazecie o procesie Joanny Dornowej, była skwapliwie czytana i komentowana przez mieszkańców Moran.

Hanka Przyboszówna należała do zażytych obrończyń Joanny Dornowej. Co do Gorzeckiego wstrzymywała się od zdania. Widziała go tylko raz jeden. Kiedyś, wielokrotnie zapraszana przez miłą panią Dornową, wybrała się wreszcie pewnego zimowego popołudnia do dworu w Moranach. Śnieg padał zeszły i nauczycielka przyjechała saniami go-

spodarza, u którego mieszkała. Pamięta świetnie, że przyjęto ją bardzo serdecznie, że poczęstowano ją świetnymi konfiturami i ciastkami. Sam pan dzie-dziec, tragicznie zmarły Marian Dorn, również wyszedł przywitać się z nią i zamienił parę grzecznych słówek.

A pani Joanna rozmawiała z nią długo i obszernie o jej pracy w szkole, o książkach, które czytała, o tem, co ją interesuje. Był tam także i Edward Gorzecki. Nie rozmawiał z nią wcale. Ukłonił się jej tylko zdaleka. I szybko cofnął się do drugiego pokoju. Pamięta też, że nie spodobał jej się wcale.

Wydawał się jej typowym okazem miejskiego życia. „Laluś, goguś“ — pomyślała wówczas gniewnie. Jego nieposzlakowany ganitur, upomadowana głowa, nieskazitelny przedziałek, wszystko to przemawiało ją niechęcią. Przyboszówna lubiła ludzi prostych i szczerych. Być może, że ta niechęć do Gorzeckiego wywołana była właśnie trochę lekceważącym stosunkiem jego do niej. Tak już bowiem było na świecie, że nie lubimy tych, którzy nie zwrócili na nas uwagi.

Pamięta także, że stanawszy w progu, wywołała panią Joannę, która wróciwszy po chwili, stała się jakgdyby nieobecna, niespokojna i wyraźnie pragnęła się już pozbyć Hanki, choć wrodzona u-przejmość nie pozwoliła jej tego okazać. Ale Hanka Przyboszówna odczuła to natychmiast. Rozmowa przestała się kleić i dziewczyna wkrótce potem pożegnała się i odjechała.

Od tej chwili czuła się wobec tego człowieka trochę poniżona, chociaż nigdy go już więcej nie widziała.

Siedząc na łóżku i czytając wzmiankę o Siedziwie, prowadzoną przez Kaniewskiego, rozmyślała nauczycielka nad tragicznym spłotem okoliczności, towarzyszących zbrodni w Moranach. Gdy wtem obudził ją z zadumy wesoły głos listonosza:

— List dla pani, panu Hanko! (d. c. n.).

Narady trwały długo

Ostatecznie strajk zlikwidowany

Nie mamy pewności, że w chwili, kiedy Czytelnicy nasi będą czytali ten artykuł, powaśnione strony w Supraślu będą mogły powiedzieć, że strajk mają już poza sobą. Jednak wszelkie dane przemawiają za tym, że w dniu wczorajszym o godz. 15-ej zatarg ostatecznie został zlikwidowany.

Na marginesie tego strajku można zauważyć, że ogół robotników bardzo często zapomina o dwóch zasadniczych rzeczach. Każdy strajk, nawet zwycięski dla rzeszy robotniczych przynosi im takie czy inne straty, tem większe im dłużej trwa oraz, że podniecenie strajkiem robotnicy ulegają bardzo łatwo podszeptom czynników, które najmniej dbają o dobro ogółu robotników.

Z przeciegu rokowań dało się odczuć, iż ogół robotników zapomina o tych rzeczach, a także o innej, mianowicie: istnienie i uznawanie związku zawodowego nie wyklucza faktu, iż właściciel fabryki musi być faktycznym gospodarzem swego przedsiębiorstwa. Tymczasem robotnicy supraślscy w niektórych wypadkach usiłowali pomniejszyć rolę p. Cytrona, jako gospodarza.

Nic też dziwnego, iż takie traktowanie wywołało zatarg, w

Na Zjazd Legionistów

W związku z dorocznym zjazdem Legionistów w Warszawie z Białegostoku i okolicznych miejscowości wyjeżdża przeszło 300 członków i sympatyków Legionu Młodych. Dla uczestników zjazdu uruchomiony będzie z Białegostoku specjalny pociąg, który odejdzie dnia 6 b.m. o godzinie 4 min. 3 zrana.

Wzrost drobnych przedsiębiorstw

Ostatnio zaobserwowano w Białymstoku znaczny wzrost drobnych przedsiębiorstw. Osoby, nie mogące znaleźć pracy prowadzą u siebie w mieszkaniu lub w wynajętym lokalu drobny handel i w ten sposób zarabiają na życie.

Powrót z kolonii letniej

Wczoraj w drodze powrotnej do Berlina przejechała przez Białystok grupa dzieci z kolonii letniej w Drusienikach. Na dworcu zęgał ich przedstawiciel województwa oraz delegatki Zw. Pr. Obyw. Kobiet.

15 gospodarstw poszło z dymem

Wczoraj w godzinach popołudniowych powstał pożar we wsi Wyszowaty gm. Trzciannę. Wskutek łatwopalnego materiału ogień zniszczył 15 gospodarstw. Straty w obliczeniu.

Więcej światła

Mieszkańcy ul. Ukośnej i Owsianej zwrócili się do zarządu m. Białegostoku z prośbą o przyczynienie się do zaistnienia dodatkowych lamp elektrycznych. Ulice te zamieszkują przeważnie kolejarze, którzy wracają ze służby w nocy.

Za zniewagę policjanta

Podczas odprowadzenia do komisariatu Marja Abramowicz, będąc w stanie nietrzeźwym, znieważała policjanta. Skazano ją w dniu wczorajszym na 3 miesiące więzienia.

Zbiegł z aresztu

Aresztowany w Suwałkach w sprawie popełnienia nadużyć w Związku Inwalidów Wojennych 30-letni Józef Debiński zbiegł z aresztu.

Dolar w Białymstoku

Na skutek niepomyślnych wiadomości z giełdy paryskiej dolar w Białymstoku wykazywał wczoraj tendencję zniżkową. Bank Polski płacił 6,45, a sprzedawał za 6,75.

Dr. med. N. PRYŁUCKI

choroby wewnętrzne (spec. serca i płuc) przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 40, tel. 9-34.

O zawarcie umowy zbiorowej

w przemyśle garbarskim

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem inspektora pracy p. Fedeckiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle garbarskim w Białymstoku. Ze strony pracodawców wystąpiło 25 właścicieli garbarń z p. J. Bekkerem na czele, w charakterze obserwatora przedstawiciel Związku Przemysłowców, ze strony zaś robotników delegacja Związku Robotników Prze-

mysłu Skórzanego. Po oświadczeniu przedstawiciela Związku Przemysłowców, iż związek nie jest zainteresowany w tej sprawie, postanowiono wyłonić komisję, która ma rokować z robotnikami. Komisja została podzielona na cztery sekcje, które w dniach 7 i 8 odbędą swe posiedzenia i wyniki przedstawiają na powtórnej konferencji w dniu 9 b.m.

Stan białostockiego przemysłu włókienniczego w m-cu lipcu

Uruchomienie maszyn przedsiębiorstw w lipcu wyniosło, po uwzględnieniu pracy na zmianie, około 165%. W ruchu były wszystkie zakłady, oprócz firmy S. H. Cytron w Supraślu. W dniu 23 lipca spaliła się doszczętnie jedna z najlepiej wyposażonych fabryk firmy „I. D. Szpiro”. Wskutek tego pożaru zdolność produkcyjna przemys-

łu białostockiego zmniejszyła się o jakie 5%. Ogółem eksport wyniósł 168120,7 kg. netto, w tem tkaniny wełn. 153794,7 i konfekcja 13.825. W lipcu wykańczano prawie wyłącznie dawniejsze zamówienia, Nowych obrotów wpłynęło bardzo niewiele. Inicjatywę eksportową przemysłowców

została powstrzymana pogłoskami o cofnięciu zwrotu ce przy wywozie wyrobów włókienniczych. Pogłoski te sprawdziły się, gdyż odpowiedniej treści rozporządzenie ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr 59 z dn. 31.VII b. r. pod poz. 447. Cofnięcie premii eksportowych zada dotkliwy cios eksportowi włókienniczemu.

W lipcu przybyli do Białegostoku nieliczni kupcy. Do większych transakcji nie doszło, gdyż fabrykańcy żądali przeważnie pokrycia gotówkowego powodując się koniecznością płacenia gotówką za szmaty, oleinę, farby oraz za przerób na cudzych maszynach (szmaty są zakupowane na nowych rynkach, dostawcy innych surowców i chemikaliów, jako też miejscowe przedsiębiorstwa zarobkowe zawarły w swoich branżach porozumienia i dyktują fabrykantom warunki).

W tych warunkach przemysłowcy nie są w stanie udzielać kredytu wekslowego nawet najlepszym klientom, bo nie mogą pokrywać dalej portfelem swoich własnych zobowiązań. Poza tem wobec podrożeń robotniczych i szmat oraz braku zapasów wskutek strajku ceny wyrobów białostockich mają tendencję mocną, co wywołuje u kupców rezerwę i wpłynęło na zmniejszenie spodziewanych w lipcu obrotów.

Propagandowe regaty w Łomży

Pod przewodnictwem kapitana sportowego Łomżyńskiego T-wa Wioślarskiego p. Jana Wejmera odbyło się zebranie zawodników-wioślarzy. Zebranie miało na celu umówienia programu, mającego się odbyć w dn. 27 bm. regat międzyklubowych w Łomży. Regaty obejmą 7 biegów, m. in. biegi o nagrody przechodnie magistratu m. Łomży, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. red. Maichera i kapitana sportowego Wejmera.

Ruch pojazdów mechanicznych

na terenie naszego województwa

157 autobusów kursuje na 98 liniach

Ruch autobusowy na terenie województwa białostockiego mimo trudnych warunków w jakich ostatnio znalazł się, wykazuje jednak tendencję rozwojową. Autobusy spełniają poważną rolę komunikacyjną, łącząc miejscowości, które przedtem były niedostępne skutkiem oddalenia od kolei. Oddają one usługi przede wszystkim wszystkim tym, którzy chcą dostać się w szybkim czasie do oddalonych zakątków naszego województwa. Na terenie województwa według stanu z dnia 1 lip-

ca kursuje 189 samochodów osobowych, 79 taksówek, 157 autobusów, 152 ciężarowych i półciężarowych, 175 motocykli i 31 innych pojazdów mechanicznych. Województwo liczy ogółem 98 linii. Białystok połączony jest siecią nie tylko z miastami powiatowymi, lecz i z szeregiem małych miasteczek i osad.

Kradzież kół samochodowych

Do garażu Spółki Akcyjnej Polski „Fiat” przy ul. Kilińskiego nr. 6, złodzieje otworzyli drzwi podrobionym kluczem i skradli dwa koła samochodowe wraz z oponami wartości 900 zł.

Żywcem spalony

Ubiegłej nocy we wsi Masie gm. Goniądz powstał pożar w zabudowaniach 70-letniego Michała Grocholskiego. Spłonęła cała zagroda. Gospodarz, który spał w stodole, spalił się żywcem.

Nawet przeboje nie przeciągają publiczności

Kina białostockie przeżywają obecnie katastrofalny kryzys. Depresja gospodarcza odbiła się przede wszystkim na frekwencji w kinach, które oczywiście traktowane są przez ludność jako zbylek i skreślone zostały z budżetów domowych. Od maja kasy kin wykazują gwałtowny spadek wpływów. Dalszą klęską dla kin są gwałtowne upały,

Przemysłowcy na zebraniu robotników

Dnia 2 b.m. w lokalu klasowych związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabryki sukna Jagłom i Szpiro. Na zebraniu obecny był również zarządzający fabryką p. Jagłom. Omawiano sprawę przyjęcia do pracy robotnicy Marii Dąbrowskiej, wydalonej za samowolne zrzućenie pasa w dn. 31 lipca i za awanturę w fabryce.

Kapitułko zarzucił robotnikom, że nie powinni dopuszczać do takich ekscesów, i że w każdym wypadku jakiegokolwiek zatargu, delegaci fabryki winni zawiadomić zarząd związku, który w danej sprawie zajmie odpowiednie stanowisko.

Po dłuższych naradach na temat przyjęcia Dąbrowskiej do pracy, zarządzający fabryką p. Jagłom oświadczył, że godzi się na zatrudnienie wydalonej do

czasu, kiedy związek znajdzie dla niej miejsce w innej fabryce, przyczem Dąbrowska może pracować w II-ej zmianie. Delegaci fabryki na kompromis p. Jagłoma zgodzili się, wobec czego Dąbrowska w dniu wczorajszym przystąpiła do pracy.

Zamknięcie kolonii letniej w Supraślu

W sobotę 5 bm. o g. 16 mi. 30 w Supraślu odbędzie się urzędowa zamknięcia kolonii letnich, prowadzonych przez oddział miejski woj. T-wa „Przystań”.

Piekarze w Stawiskach przystępują do wypiekania pieczywa

Zatarg między piekarzami, a magistratem m. Stawiski został zlikwidowany. Po ustaleniu przez magistrata cen na chleb razowy 20 gr. za jeden kilogram, i pylowy 30 gr. za kg. piekarze przystąpili do wypiekania pieczywa.

Mamusiu ja chcę do domu...

Przed trzema dniami do Bronisławy Zdanowicz, zam. w Łopach przyjechała z Białegostoku jej znajoma z 3-letnim synkiem niejaka Zinajda Rogalska (ul. Młynowa 74). Po krótkiej rozmowie wyszła z domu rzekomo po s rawunki, pozostawiając swego Ryszarda pod opieką p. Bronisławy. Ponieważ dotychczas nie zgłosiła się po odbiór dziecka, przeto ułożono je w ochronie miejskiej.

Karty rowerowe

W roku bieżącym magistrat wydał około 1.100 kart rowerowych.

Woda, światło i słońce
Lecz do tego konieczne
KREM lub OLEJEK NIVEA
Zapewnia to zdrową i ogorzałą w słońcu cerę!
Polski produkt fabryki: PEBCO Sp. Akc. w Poznaniu

Ucieczka z aresztu — powrót do więzienia

Dnia 18 maja rb. komendant posterunku w Goniądzu osadził w areszcie podejrzanych o

kradzież Stanisława Kalinowskiego i Jana Grochowskiego. Zatrzymani wyłamali deskę od pryczy, podparli nią deski w suficie i, wyważywszy je, przez wyłamaną otwór wydostali się na strych, a stamtąd uciekli. Energiczny pościg doprowadził do ujęcia Stanisława Kalinowskiego. W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Obroty dorożkarzy maleją

Właściciele dorożek konnych narzekają na zmniejszające się z każdym dniem obroty. Powrót dorożki do domu po całodziennym kursowaniu bez zdobycia choćby jednego pasażera jest na porządku dziennym. Zupelny brak frekwencji utrudnia dorożkarzom utrzymanie konia, nie mówiąc już o tem, że dorożkarz również musi żyć.

Złodzieje-recydywiści skazani na 2 lata więzienia

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym stanęli złodzieje-recydywiści Aleksander Trociewicz i Antoni Ostrowski, którzy od połowy marca do maja systematycznie kradli szmaty w fabryce sukna Aleksandra Marejny (Białostockańska). Sąd skazał każdego na 2 lata więzienia.

Wilczy apetyt

Z lodowni Pawła Pieńkowskiego (ul. Żelazna nr. 51) skradziono mięso wieprzowe i słoninę wartości 130 zł. Dochodzenie ustaliło, iż sprawcami byli: Józef i Aleksander Gajdowsky. Podczas rewizji znaleziono u nich skradzione mięso i zwrócono poszkodowanemu.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury aptek M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki i Wysockiego na Piaskach Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 5-40

Ugłoszenia drobne

Majstra dla przygotowania, pierwszorzędnej siły poszukuje poważna przedsiębiorstwa wełny czesankowej. Oferty pod znakiem „G.P.” złożyć w Administracji „Dziennika Białostockiego” na 18. mieszk. Stawki.

Maszynę do piśm „Underwood” sprzedam. Grunwaldzka 38m.